

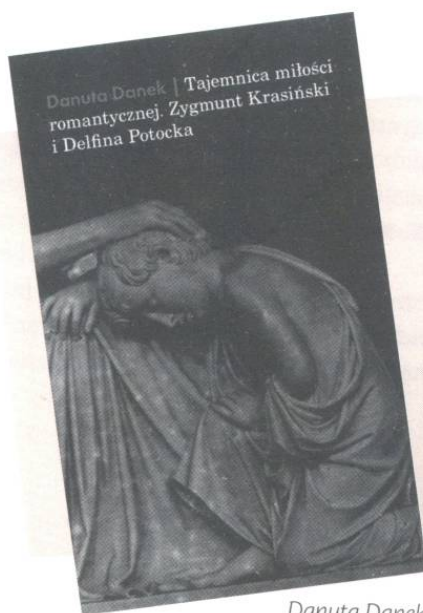
Grażyna B. Tomaszewska

Przyznaję, że bardzo jest mi bliskie stanowisko **Danuty Danek**, która kategorycznie protestuje przeciwko „ograbianiu” niezjącego człowieka z jego prawa do intymności. Prawa gwarantowanego wprowadzie przez europejską konwencję praw człowieka, ale nieobowiązującego już w odniesieniu do umarłych.

W rezultacie umarli, zwłaszcza umarli znaczący w kulturze, mogą być przedmiotem wszelkich nadużyć związanych z upublicznianiem ich najbardziej intymnych wspomnień, dzienników, zapisków, korespondencji, do upubliczniania których nie wyrazili zgody. Tak, jakby wykluczano ich z ludzkiego prawa do intymnych tajemnic, jakby w ich przypadku – jak pisze z oburzeniem Danek – „wszystko było dozwolone”.

Oczywiście zawsze się argumentuje, że chodzi o poszerzenie przedmiotu badań, o powiększenie perspektywy biograficznego spojrzenia, o ocalenie wyjątkowo wartościowych tekstów, a więc dodatkową wartość poznawczą, artystyczną, filozoficzną, egzystencjalną itp., wzbogacającą naszą znajomość postaci i całej epoki. Jednak sposoby upubliczniania korespondencji Krasińskiego, zwłaszcza tej najbardziej intymnej, więc listów do Delfiny Potockiej, jednoznacznie odsłaniają – jak dokumentuje Danek – całą dwuznaczność powyższych wzniosłych intencji. Bo owa odsłonięta przestrzeń prywatna Krasińskiego staje się w przypadku tych listów materiałem do „odprawiania sądu nad nim i wykazywania niebosiężnej wyższości sędziów niż do jego poznawania”. Co gorsza, ujawniają to już same wydania tych listów (reedytowanych i edytowanych w ich *piw-owskiej* serii), w których edytorzy nie dość, że zmieniają charakterystyczną dla Krasińskiego interpunkcję retoryczno-intonacyjną na logiczno-składniową, zmieniając tym samym wymowę listów, to jeszcze do treści listów dodają interpretacyjne komentarze, jednoznacznie dyskredytujące ich autora, nie wspominając już – w przypadku listów do Delfiny Potockiej – o adresatce.

Danek wnikliwie przyjrzała się przede wszystkim materiałowi komentatorsko-interpretacyjnemu towarzyszącemu edycjom i reedycjom korespondencji poety, który to materiał odsłania w całej okazałości formy stosowanej przemocy wobec prywatnej,



Danuta Danek
Tajemnica miłości romantycznej
Zygmunt Krasiński i Delfina Potocka
Gdańsk: „słowo/obraz terytoria”, 2022

169 s.; 23 cm

Prawo do intymności

intymnej przestrzeni życia poety. Przy czym zasadniczym nurtem tych uprzedmiotawiających praktyk okazała się tendencja do ironizującej dyskredytacji jego cierpień fizycznych i psychicznych oraz jego związku z Delfiną, który miał cechować się egzaltowaną przesadą, sztucznością, teatralizacją czy mechanicznym powielaniem wzorców literackich.

• Danek ma świadomość, że nie można cofnąć materiału opublikowanego. Można jednak jej zdaniem okazać w stosunku do niego więcej szacunku i empatii. Tak, by nie tyle oceniać, drwić, na podobieństwo Starca z *Romantyczności* Mickiewicza w stosunku do oszalałej z miłości Karusi, ile próbować zrozumieć piszącego, odnaleźć jego „prawdy żywe”. I taką próbę podejmuje, przyglądając się wnikliwiej relacji między Krasińskim a Potocką, przy wykorzystaniu psychoanalitycznych narzędzi badawczych. Zwraca przy tym uwagę na wyjątkowo złośliwą deprecjację osoby Delfiny, traktowanej najczęściej jako zwykła pozerka, „awanturka” z wybujałymi „żądźkami zmysłowymi”, udająca tylko dla wzbudzenia zainteresowania kobietę nieszczęśliwą. Trzeba doprawdy bardzo dużo złej woli, zaznacza, by tak patrzeć na osobę, która straciła czworo dzieci zaraz po urodzeniu, a piąte dożyło zaledwie trzech lat, wydaną wcześniej za mąż za ewidentnego sadystę, który swą żonę zamykał, gwałcił i bił.

• Autorka monografii proponuje nowe spojrzenie na relację między Krasińskim a Delfiną Potocką, akcentując inny wymiar miłości romantycznej. Taki, w którym rolę szczególną odgrywa nie tylko świadoma pamięć emocjonalna, ale i ta nieświadoma, ukryta, szczególnie bolesna, dająca o sobie znać w sposób niejasny, pośredni, a jednak decydujący o wszystkich najważniejszych etapach życia. Z takiej perspektywy Danek spojrzy na rzeczywiście niedoceniany w badaniach dziecięcy etap życia Krasińskiego związany z matką, a więc osobą najważniejszą we wczesnym rozwoju dziecka.

• Mały Zygmunt stracił matkę w wieku dziesięciu lat. Wszystko wskazuje na to, że w autorytarnym domu Wincentego Krasińskiego Maria Urszula Krasińska, kobieta wrażliwa, o zamiłowaniu artystycznych, była bardzo nieszczęśliwa. W świecie wartości generała Wincentego – o czym też wybitnie świadczą jego listy do syna oraz innych osób – wrażliwość była po prostu histerią, a troska o dobrostan dziecka – nadopiecznością. Matka, zanim zmarła, chorowała obłóźnie przez rok, co przecież – Danek ma rację – miało olbrzymi emocjonalny wpływ na małego Zygmunta, bezradnie towarzyszącego temu odchodzeniu. Bez wątplenia śmierć matki była dla niego „druzgoczącym piorunem”. Równocześnie to skrajnie negatywne doświadczenie zostało w nim niejako „zamurowane”, gdyż ojciec zaraz po śmierci żony wyjechał z dzieckiem, nawet nie uczestnicząc w obrzędzie pogrzebowym. Pośrednio unieważnił więc to wydarzenie i uniemożliwił dziecku przeżycie procesu psychicznego, nazywanego w języku psychoanalitycznym pracą żałoby.

• Jednak nieodbyta praca żałoby stworzy „ośrodek jego najgłębszych prawd żywych”, ujawnianych wyraziście w korespondencji z Delfiną Potocką poprzez palimpsestowe wypowiedzi o dwóch poziomach: świadomym i nieświadomym. Bo też w miłości do Delfiny ukrywa się głęboka żałoba po utraczonej matce. Odwołując się do kategorii psychoanalitycznych, takich jak przeniesienie, do zjawiska synestezji lustrzanej, Danek zwraca uwagę na szczególnie, wyjątkowo uwewnętrzniony związek Krasińskiego z adresatką jego listów. Dowodzi, że w sposób nieświadomy w Delfinie (osobie dobrej i bardzo nieszczęśliwej) odnalazł Krasiński kogoś, kogo w najwcześniejszym etapie życia obdarzał najgłębszymi uczuciami. Stąd też wynikała jego niemalże „symbiotyczna wrażliwość” na wszystkie stany psychiczne i fizyczne Delfiny, poczucie jedności z nią, nieustanny strach o jej zdrowie, niepokój, że umrze, zniknie, pragnienie, by ulżyć jej w cierpieniach, zapobiec nieszczęściu,

jako ukryta reminiscencja poczucia bezradności dziecka, niepotrafiącego w żaden sposób zapobiec odejściu matki.

• Zdaniem Danek, kultura umysłowa matki, jej pasje literackie i artystyczne w sposób nieświadomy zadecydowały też o równorzędnej, partnerskiej relacji z Delfiną, o wyzwoleniu się Krasińskiego ze stereotypu o niższości kobiet w stosunku do mężczyzn. Rzeczywiście sam poziom tych listów w sposób jednoznaczny wskazuje nie tylko na emocjonalną, ale i intelektualną równorzędność partnerów dialogu. Pisane są do kogoś pod każdym względem równego sobie.

• Ale specyfika psychiki Krasińskiego, jego wyostrzona zdolność do synestezji lustrzanej przyczyni się w sposób decydujący do niemożności przeciwstawienia się ojcowskiej przemocy emocjonalnej związanej z wymuszeniem zgody na niechciane małżeństwo z Elizą Branicką. Bo to nie groźby tę zgodę wymusiły, ale szantażowanie syna, że brak zgody zabije ojca, doprowadzi go do śmierci i zguby. Poddawany presji, wzmocnionej dodatkowo przez nieświadome pokłady niepokoju i lęku związanego ze śmiercią matki, podda się ojcowskiej woli, a więc i zniszczeniu swojej tożsamości, choć nie podda się przymusowi zerwania związku z Delfiną Potocką.

• Wiele napisano o źródłach pesymizmu, katastrofizmu poety, o jego „czarnym” sposobie postrzegania świata, o trudnych relacjach z ojcem, o niezwykłości korespondencji z Delfiną Potocką. I choć prace literaturoznawcze prezentowały nie tylko uproszczone zdania „mędrców”, rodem z edytorskich komentarzy, to omawiana monografia pozwala spojrzeć na wszystkie te zagadnienia z zupełnie innej perspektywy. Wydobyte z korespondencji Krasińskiego do Delfiny prawdy żywe rzeczywiście zarówno pogłębiają i komplikują koncepcję miłości romantycznej, jak i podkreślają niezwykle psychologiczny i egzystencjalny wymiar relacji między bohaterami tej korespondencji. Dobrze, że pojawiła się taka książka. ◉